Rok 1875. KRAKÓW 3 Czerwca. — Czwartek. **№ 25.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. 9, kwart. złr. 2 c. 25, miesięcznie c. 80.
Pocztą w Austrji rocz. złr. 12, kwart. złr. 3, miesięcznie złr. 1 c. 15.
w Niemczech rocz. 24 mar. n., kwart. 6 mar. n.

KRONIKA

Numer pojedynczy cnt. 5.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. 5 od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3ej stronie) po c. 10 od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia
przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ulicy Sławkowskiéj, w Hotelu saskim.

Dziś Klotyldy królowej.
Jutro Serca Jezusa. Flawiana bisk.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1 — 3 i od 4 — 6 popoł.

Wschód słońca o godz. 3 m. 57.
Zachód o godz. 7 m. 57.

Na miesiąc **Czerwiec** przedpłata wynosi:
w Krakowie . . . . 80 centów
z przesyłką pocztową . 1 zła. 15 „

Wiadomości koscielne.

W niektórych kościołach przez całą oktawę Bożego Ciała w godzinach popołudniowych przed nieszporami, odprawiane bywa z wystawieniem Najś. Sakramentu, krótkie półgodzinne nabożeństwo, tak zwane „Nona“. Jestto jedna część z pacierzy kapłańskich zwanych „godziny mniejsze“ (horae minores), która przypadała w pierwszych wiekach chrześcijaństwa na 3 po południu tj. chwilę skonania P. Jezusa. Na pamiątkę też śmierci Chrystusa, kościół ustanowił to nabożeństwo.

— Adjunkt pow. Wiktor Śliwiński i koncepista namiestnictwa Karol Mühlner, mianowani zostali komisarzami powiatowymi; praktykanci konceptowi: Wincenty Pol i Antoni Hołodyński, koncepistami namiestnictwa.

Kraków 3 czerwca.

(Z.) Dawno już nie pamiętamy tak silnego zajęcia się publiczności jakąkolwiek ogólną sprawą, jak objawiające się obecnie z powodu zapowiedzianego Zgromadzenia członków towarzystwa wzajemn. ubezp. w Krakowie. — Z przyjemnością zaznaczamy w naszej kronice ten fakt dowodzący, że w danym razie umiemy jeszcze wyrwać się z apatji, która, zdało się, że cały nasz kraj opanowcła.— Z drugiej przecież strony nie wypada nam nie zwrócić uwagi i na te głosy, co korzystając z okazji, radeby wywołać rozdwojenie i niesnaski i próbują wszelkich sposobów, aby utrzymać w całej mocy znikający już pod wpływem przyjaznych okoliczności, podział kraju na dwa obozy: zachodni i wschodni. Między innemi mamy tu na myśli korespondencję *Z pod Przemyśla* w *Dzienniku Polskim.* — Autor tej *oryginalnej* korespondencji ma przynajmniej tę zaletę, że jest szczerym: *Hannibal ante portas!* woła — Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, to stara, czternastoletnia rudera, która, jeśli dotąd nie upadła, to tylko dla tego, żeśmy się nie umieli wziąść do niej na serjo, a powtóre..... *że ma za wiele żywotności!!!* Trudno nam, bo i miejsce za szczupłe wyliczać wszystkie tym podobne zarzuty pana *Z pod Przemyśla (??)* ale szan. korespondent pozwoli nam zwrócić swoją uwagę, że jeśli w istocie miał na celu interes kraju, czemu raczej nie wystąpił z filipiką przeciw tak licznym towarzystwom asekuracyjnym zagranicznym, które rzeczywiście względem nas spełniają funkcje pijawek? zamiast straszyć konkurencją Galicyjskiego ogólnego towarzystwa ubezpieczeń; konkurencją, której nie mą i być nie może, gdyż dwa takie towarzystwa krajowe śmiało istnieć mogą w Galicji, gdzie zaledwie 20% nieruchomości jest ubezpieczonych. — I owszem, konkurencja taka byłaby bardzo pożądaną, bo oba towarzystwa zniewolone przez nią do rozszerzenia zakresu swoich czynności, zmniejszyłyby może corocznie powtarzającą się klęskę pożarów, a nie wspominając już o zyskach stowarzyszonych, ułatwiłyby ogólne warun-

Józef Kremer.

Znowu przychodzi nam zaznaczyć ubytek jednego z naszych hetmanów. Tak bowiem jak niegdyś mieliśmy bojowników miecza, dziś zastąpili ich bojownicy pióra, zdobywając sobie szlachectwo i miłość narodu trwalszą, niż ją dać może, jakakolwiek inna w dzisiejszych naszych stosunkach zasługa. Dobijał się miłości tej Kremer wszelkiemi zaszczytnemi środki. Walczył za kraj, wychowywał młode pokolenie w miłości ojczystej ziemi i prostował błędne drogi umysłów zamąconych obczyzną. Zawsze jasny, serdeczny, wierzący, nie upadający na duchu, lecz owszem dodający ducha, dziecko krakowskie, przeżył w gnieździe rodzinnem lat 69. Tu kończył szkoły i uniwersytet, doskonalił się w Berlinie, Heildelbergu i Paryżu, a gdy trąbka wojenna zagrzmiała, rzucił Hegla i Guizota, przywdziawwszy mundur artylerzysty. Chrzest z krwi otrzymawszy wrócił do Krakowa. Tutaj, gdy Ludwik Królikowski wydalony został za granicę, otworzył pensjonat, w którym kształciła się młódź głównie z krajów zabranych. Od r. 1847 wykładał filozofję w uniwersytecie Jagiellońskim. Od niego zaczyna się era wykładu filozofji, bo po poprzednikach nie otrzymał w tradycji nic zgoła. Któż nie zna jego prac, śliczną polszczyzną ogłoszonych jego *Listów z Krakowa,* których pojawienie się wywołało w swoim czasie istotny entuzjazm, jakiego nie wywołała żadna inna naukowa praca? Kto nie zna jego *Podróży do Włoch, Wykładu filozofji, Fenomenologji ducha?* Wszystkie te prace ukazywały się nieustannie od r. 1835. Zatem z śmiercią jego, skończyło się 40 lat jego zawodu naukowego. W ostatnich chwilach najsroższych cierpień, od lat kilku dolegających mu, wykończał wykład logiki większej i mniejszej, ułożonej dla nauczycieli i uczniów. Z mieczem w ręku rozpoczął zawód pracy narodowej, z piórem w ręku ją dokończył. Nie wielu dano doczekać się tego, nie wielu umiało tak biedz do wyłomu i kończyć na wyłomie.

ki przystępowania do ubezpieczenia. Nie idzie tu więc o jakąś wymarzoną konkurencję, ale — nie obwijajmy prawdy w bawełnę — o pozbawienie nas tej jedynej instytucji, której świetny rozwój oddawna jest już solą w oku..... pewnych osobistości z tamtej strony Sanu. W przyszły poniedziałek stanowcza odbędzie się walka; panowie obywatele krakowscy! nie słuchajcie tych, którzy zapewniają was, że to tylko rywalizacja między dwoma towarzystwami — stawcie się wszyscy co do jednego na zebranie ogólne, a obecność wasza zada kłam i stawi opozycję tym wszystkim, co nieproszeni, niewzywani, ze statutami à la Schmerling, chcą jak szare gęsi rządzić między nami.....

† Dr. **Józef Kremer**, profesor uniwersytetu jagiellońskiego, czynny członek akademji umiejętności, dnia wczorajszego o godzinie $3^1/_2$ po południu, zakończył życie w Krakowie.

□ Wczoraj przystąpiła kobieta do zwłok biskupa Wojtarowicza, płacząc i głośno żałując zmarłego. Nakoniec pocałowała zkostniałą rękę — i zciągła z niej sygnet wielkiej wartości. Na szczęście spostrzeżono jej pobożny zamiar i oddano ją na rekolekcje do ś. Michała.

* Osoba, która świeżo przybyła z Florencji, zapowiada nam miłego gościa, którego Kraków niewątpliwie otwartemi przyjmie rękoma i serdecznem powita uczuciem. Gościem tym jest bowiem ukochany poeta *Lirenki*, Teofil Lenartowicz! Zamierza on przybyć do Krakowa w ciągu lata i kilka tygodni spędzić w Tatrach.— Autor *Zamku Kaniowskiego* również oczekiwany w Krakowie, w tym już miesiącu ma tu przybyć ze Lwowa, i zapewne uda się także w Tatry, które tak pięknie wyśpiewał i opisał.

⧧ J. I. Kraszewski udał się na kurację do Vichy. Ma być bardzo cierpiący i skołatany.

— Zdaje się, że przedstawienia teatralne w ogrodzie Strzeleckim rozpoczną się jeszcze w bieżącym miesiącu. Od publiczności już tylko zależeć będzie, aby weszły one w stałą rubrykę letnich przyjemności.

* Brak poszanowania cudzej własności w żadnym może kraju nie jest tak ogólną wadą jak u nas. Zrywać kwiaty, niszczyć klomby, łamać młode drzewka w ogrodach publicznych, jest rzeczą zbyt często powtarzającą się, aby można było o każdym podobnym fakcie powtarzać. Niekiedy jednak bezprawie posuwa się dalej jeszcze: np. w ogrodzie Strzeleckim widzieliśmy wiele osób tak ciekawych, że stawały na stołkach, bez względu na widzów dalej siedzących. Pomijamy niewłaściwość podobnego zachowania się w miejscu publicznem, ale ponieważ nie zawsze da się uniknąć niemiłych następstw, lepiej więc siedzący przypatrywać się sztukom *łamanym*, aniżeli *łamać* cudze stołki.

— Wczoraj około godz. 4 po południu, na rogu ulicy Florjańskiej i Rynku, stangret powożący arcyksięcia Salwatora, chcąc ustąpić przed najeżdżającym nań z ulicy Mikołajskiej wozem chłopskim, skręcił nagle w bok i wpadł na słupek żelazny przed hotelem Drezdeńskim. Uderzenie było tak silne, że dyszel się złamał, uprząż na koniach popękała, a sam stangret spadł na bruk, niepuszczając jednak cugli. Przybiegli na pomoc stojący w pobliżu posłańcy publiczni, zatrzymali konie i podnieśli potłuczonego stangreta. Arcyksiążę, bez najmniejszego szwanku, wyskoczył z powozu i pojechał dalej fjakrem.

÷ Wczoraj po południu z trzeciego piętra domu Nr. 260 przy ulicy Sławkowskiej, spadła połowa okna. Tylko szczęśliwemu wypadkowi przypisać należy, że nikt z przechodzących nie uległ skaleczeniu, co w ulicy tak ożywionej jak Sławkowska, bardzo łatwo mogło było nastąpić.

+ Od kilku dni na samym środku ulicy Gołębiej niższej, leży kolosalna sterta najrozmaitszych nieczystości, zatruwając w czasie gorąca powietrze. Czy wolno zapytać, jak długo tam będzie jeszcze ta cuchnąca barykada?

— Na fundusz zakupna obrazu Matejki *Unja*, zebrano dotąd we Lwowie 12.028 zła.

○ Na miejsce panny Menkes zaangażowała dyrekcja teatru pannę Włodarską, śpiewaczkę z Warszawy która w tych dniach przybędzie do Krakowa.

╳ W Rzymie przebywa w obecnej chwili całe kółko malarzy polskich, jako to: Aleksander Zieliński, Aleksander Stankiewicz, Gierymski, Kotarbiński, Kowalewski, Łaszczyński, Siemiradzki i Kazimierz Szolc

---

Dziesięć lat temu, widzieliśmy ofiarowaną fotografję J. Kremerowi, w której wypowiedziano do niego słowa, stosowne i dzisiaj. Wtórzymy je, bo się nie zmieniły stanowisku:

Kiedy nam orzeł hetmanił nasz biały,
Buława była koroną zasługi,
Dzieła, — szlachectwo swoje wypisały
Ostrzem na polach kreśląc krwawe strugi.
Dzisiaj... schowana w skarbcu gdzieś buława,
Orzeł — w Tatrzańskie uleciał podniebie,
A walką za kraj, — a mieczowa sława
Tylko ofiary uniesienia, — grzebie.
Bojowy zastęp Rzeczypospolitej
Mieczem bezsilny, — siły w *pracy* szuka,
W *niej* jest *szlachectwo* i *cześć* i *zaszczyty*,
I owa wielkość którą da nauka.
Orężny niegdyś, — dziś bronią Twą pióro,
Hetmanisz hufcom, walcząc pracą ducha,
I idąc przodem wołasz: *Nasi górą!*
A głosu Twego, naród cały słucha.
I my Cię słyszym. I wiara w nas rośnie,
Że *pójdziem górą*, odrodzeni pracą,
I wstanie siła w ciszy, nie rozgłośnie;
Której nie wydrą nam, ni ją zatracą.
Oręż nas zawiódł, oświata nie zwiedzie;
Rycerstwo szlachtą było, dziś: *Uczeni.*
W szlachetnej walce, Ty stoisz na przedzie
W ciemności niosąc blask światła promieni.
Pod wodzą Twoją stoim na wyłomie,
Wierząc, że w nauce odrodzenia zaród,
Pracą choć zwolna, chociaż nie widomie,
Znów jednolity podźwignie się naród.
Oświecaj! naród czci, co godne cześci!
On za Twe znoje, odda cześć i Tobie,
Bo kto krajowi drogi ducha wieści,
Z tym duch narodu — w życiu i na... grobie.

Tak jest, powtórzmy, żył z nim i w nim narodu duch, i nad grobem jego żyć będzie, bo pomnik pracą jego ducha stworzony, jest wiecznotrwały.

Kronika zagraniczna.

✕ W kwietniu w szpitalu obłąkanych w Londynie, grano *Pygmaljona i Galateę* ku zabawie i rozrywce obłąkanych. Gilbert, autor sztuki i jeden z lepszych dramaturgów Anglii, grał główną rolę. Gazety lekarskie w Anglii, szeroko rozpisują się o pożyteczności scenicznych przedstawień dla obłąkanych i stawiają wniosek urządzenia teatru we wszystkich szpitalach dla obłąkanych, rokując najlepsze ztąd skutki dla chorych. We Francji przedstawienia podobne były już nie raz dawane, skutek jednak nie odpowiedział pokładanym nadziejom.

*— Ogólne wydatki Rzeczypospolitej francuzkiej na r. 1876 wynoszą 2,569,296,715 franków a przychód 2,573,342,877 fr. Podług tego stan finansowy Francji na rok przyszły jest zadawalniający, bo przewyżka dochodu nad rozchodem wynosi przeszło 4 miljony.

Rozmaitości.

Sposób dla przechodzących ulicą aby ich błotem omnibus nie obryzgał: Gdy nadjedzie omnibus daje się znak, jakoby się wsiąść chciało. Omnibus się zatrzymuje, wtedy się przechodzi, a przeszedłszy daje się znowu znak konduktorowi... że może dalej jechać.

= *Z życia amerykańskiego.* — Pani Marja Ahlstedt została uwięziona w skutek skargi męża, zarzucającego jej, że go bije. „Ponieważ pani Marja była piękna“— słowa dziennika amerykańskiego, z którego czerpiemy tę wiadomość — znalazła przeto zaraz 40 dolarów kaucji i została uwolnioną.

Jak, państwo myślicie, skorzystała słodziutka Marja z wolności? zbiła swego małżonka? nie — zaskarżyła go tylko, że on ją bije i pan mąż musiał iść do więzienia. Że jednak nie był równie pięknym — dodaje ów dziennik — nie znalazł więc i kaucji i jak się zdaje, tym razem został na prawdę pobity.

Odpowiedzi Redakcji:

Ks. *R. J.* w Krakowie. Płonne są pańskie obawy; gdyż, o ile nam wiadomo, ś. p. ks. biskup Wojtarowicz fotografował się w zakładzie p. Rzewuskiego, rysy więc zacnego patrjoty i świątobliwego kapłana, nie będą stracone dla publiczności.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL pod RÓŻĄ. — Bron. Barycki wł. d. z Mielca; Herman Derliu kupiec z Wiednia; Aleks. Michałowski z żoną wł. d. z Rossji; Julja Podobińska ob. z Tarnowa; Marja Rudzka z córką wł. d. z Królestwa; Józef Chełmoński inż. z Miechowa; Adam Kalinka ob. wł. d. z Pawłowic; Jan Gąsiorowski z familją aptekarz ze Skoczowa; Chrystjan Majer prof. z Bielska; Augustynowicz wł. d. ze Lwowa.

HOTEL KRAKOWSKI.— Ludw. Stefański wł. d., z Mirówki; Piotr Heyzyk wł. d. z Filipowic; Fran. Rukier prof. z Poznania; Fryd. Krauze wł. d. z Wołynia; Adam Kachnik kup. z Wiednia; Ludw. Sielawa z Litwy; Katarzyna Bzowska z familją wł. d. z Nieszkowa; Miecz. Darowski dyrektor tow. przem., Klemens Kantecki ob., ze Lwowa; F. Kroetschwar dr. med. z Przeworska.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 31 maja.

Godzina	Stan barometru w milim.	Tempera-tura C°	Wiatr	Stopień zachmurzenia	Zjawiska
	mm	°			
6 r.	736.1	14.5	PnW	10	
2 pł.	39.8	18.0	PdZ	10	W nocy ulewa.
10 w.	42.3	16.3	ZPdZ	10	
	z dnia 1 czerwca.				
6 r.	745.0	14.0	PnW	10	
2 pł.	46.8	20.3	PnW	9	
10 w.	47.3	14.0	PnW	0	

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

POCIĄGI na KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pospiesz.	o godz. 9	m. 35	wiecz.
	osobowy	„ 11	„ 13	rano.
	mięszany	„ 10	„ 36	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„ 7	„ 30	rano.
	osobowy	„ 5	„ 46	„
	mięszany	„ 3	„ 30	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„ 11	„ 30	rano.
	mięszany	„ 11	„ —	wiecz.
do Warszawy	pospiesz.	„ 8	„ —	rano.
	osobowy	„ 3	„ 30	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„ 5	„ 46	rano.
	osobowy	„ 8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pospiesz.	o godz. 11	m. 28	wiecz.
	osobowy	„ 5	„ 5	rano.
	mięszany	„ —	„ —	
z Wiednia	pospieszny	„ 8	„ 30	wiecz.
	osobowy	„ 9	„ 26	„
	„	„ 9	„ 50	rano.
	mięszany	„ 11	„ —	„
z Wieliczki	osobowy	„ 8	„ 14	„
	mięszany	„ 8	„ 15	wiecz.
z Warszawy........		„ 6	„ —	„
z Wrocławia........		„ —	„ —	

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 3 czerwca.	płaca		żadaja	
Ruble ros. papierowe......	152	50	153	—
Talary pruskie............	162	50	163	—
Dukat austr...............	5	27	5	30
Napoleondor...............	8	90	8	95
20 mark. niem.............	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr....	102	—	103	—
Obl. indem. gal. za 100 złr....	87	50	88	—
4% listy zastawne..........	75	25	77	75
5% „ zastawne..........	87	25	87	50
6% „ zast. b. hipot.....	92	—	92	50
4% „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	60	95	90
4% „ „ „ „ II. (za rs. 100)	95	60	95	90
5% „ „ „ ..... (za rs. 100)	92	75	93	5
4% „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	80	10	80	40
Akcje kolei Kar. Lud. złr. 210	234	50	235	50
„ „ lwow.-czer. „ 200	140	25	141	—
„ „ warsz.-wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal......	—	—	—	—
„ „ gal. dla hand. i prz.	—	—	—	—
Lombardy..................	115	50	116	50
Oblig. kolei rumuńs. tal. 100.	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa......	15	75	16	50
„ „ Bukaresztu....	8	75	9	50
„ tureckie...............	55	50	56	—
„ pożyczki z r. 1860...	111	60	111	80
„ „ z r. 1864...	138	50	139	—
„ „ węgierskiej..	82	—	82	50

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 9 rano.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy ś. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie.

Gabinet historji naturalnéj (w gmachu Uniwersytetu, ulica św. Anny), bezpłatnie.

Bibioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedziele 15 c.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.

WEZWANIE.

Na dzień 26 czerwca 1875 roku zwołanem jest Ogólne Zgromadzenie akcjonarjuszów kolei wschodnio-węgierskiej do Pesztu.

Na zgromadzenie to wyśle komitet jak w roku przeszłym tyle delegatów, aby wszystkie akcje, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na zgromadzeniu walnem były zastąpione.

W tym celu podpisany komitet ma zaszczyt wezwać wszystkich P. T. akcjonarjuszów, którzy już dawniej wkładki po 50 kr. od akcji u Wgo Tadeusza Tarasiewicza zapłacili, aby akcje swoje wraz z kuponami i talonem tak jak w roku przeszłym najdalej do dnia **8go czerwca 1875 r.** w kasie miejskiej magistratu krakowskiego nieodzownie złożyli.

Po terminie powyższym akcje w kasie miejskiej przyjmowane nie będą.

Przytem uprasza komitet tych P. T. akcjonarjuszów, którzy własnym kosztem do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby się celem skuteczniejszego działania poprzednio z komitetem porozumieli.

Od komitetu akcjonarjuszy kolei wschodnio-węgierskiej.

Kraków d. 24 maja 1875.

Dr. Ferdynand Wilkosz,
30(5-5) przewodniczący komitetu.

W drukarni dra L. Gumplowicza pod zarządem Stanisława Gralichowskiego.